

Krzysztof A. Kuczyński (<https://orcid.org/0000-0002-9261-2981>)  
*Uniwersytet Łódzki*

## **„Poeta nie przyjmuje nikogo”. Na marginesie (niedoszłego) wywiadu polskiego dziennikarza z Gerhartem Hauptmannem w Rapallo w 1937 roku**

W wielowarstwowym procesie popularyzacji obcego piśmiennictwa na polskim gruncie czasopiśmiennictwo odgrywało w latach 1918–1939 rolę szczególną, jako iż w krajobrazie ówczesnych mass mediów to właśnie gazety i czasopisma wysunęły się na czoło dziennikarskiej informacji, a także w zakresie pogłębionej interpretacji – zwłaszcza współczesnego – dzieła literackiego.

W Polsce tamtego okresu literatura obca była bardzo żywo przyswajana, było to w pierwszym rzędzie piśmiennictwo takich krajów jak Francja, Anglia, Rosja czy Niemcy. Wśród licznych tytułów prasowych poświęcających wiele uwagi zagranicznym autorom, wymienić można m.in. „Wiadomości Literackie”, „Tygodnik Ilustrowany”, „Skamander”, „Gazetę Lwowską” (z jej dodatkiem „Przewodnik Naukowo – Literacki”), czy niezwykle aktywny i nowoczesnie zarządzany „Ilustrowany Kurjer Codzienny”<sup>1</sup>, posiadający obok głównego tytułu także liczne dodatki, jak np. „Kurjer Literacko-Naukowy”, ukazujący się od 1924 roku.

Literatura niemiekojęzyczna (austriacka i niemiecka, w tamtej epoce często traktowana jako jednorodne zjawisko) była w Polsce znana stosunkowo dobrze, na co miał niewątpliwie wieloletni wpływ – wprawdzie uwarunkowany politycznie okresem ponad stuletniego podporządkowania w ramach zaborów – żywy kontakt z niemieckimi i austriackimi ośrodkami kultury i nauki, jak Berlin, Monachium czy Wiedeń.

Nowe prądy i upodobania w kulturze, a więc literaturze, teatrze, rzeźbie czy malarstwie spowodowały przesunięcie się uwagi – nie tylko polskiego – odbiorcy w dużym stopniu na odbiór sztuki nowoczesnej, przy jednoczesnym zmniejszonym zainteresowaniu wobec dawnych, obecnie znacznie mniej modnych form tradycyjnego wyrazu artystycznego. Dotyczyło to także w pewnej mierze i literatury obcych dawniejszego okresu. Wydawnictwa, teatry i czasopiśmiennictwo (także coraz śmielej i kino)

---

<sup>1</sup> Por.: P. Borowiec, *Jesteśmy głosem milionów. Dzieje krakowskiego wydawnictwa i koncernu prasowego „Ilustrowany Kurjer Codzienny” (1910–1939)*, Kraków 2005; A. Bańdo, „Kurjer Literacko – Naukowy” – dodatek do „Ilustrowanego Kuriera Codziennego” [w:] Kraków – Lwów. Książki – czasopisma – biblioteki XIX i XX w., t. 4., pod red. J. Jarowieckiego, Kraków 1999; E. Koziół, „Kurjer Literacko – Naukowy”, „Studia Bibliologiczne”, 1981/ 1982, z. 2–3.



Krzysztof A. Kuczyński z prawnuczką Hauptmanna, p. Harriett Hauptmann

zwracały się szerokim frontem – zgodnie z zainteresowaniem czytelnika i widza – ku nowoczesności. Trend ten objął także i niezwykle popularnego niegdyś w naszym kraju – zwłaszcza na niwie teatralnej (Warszawa, Lwów i Kraków) autora „*Wniebowzięcia Hanusi*”.

W polskiej literaturze przedmiotu związanej z życiem i twórczością Gerharta Hauptmanna okres międzywojenny 1918–1939 był zdecydowanie ubogi w publikacje, zarówno pod postacią szkiców czy recenzji (teatralnych, literackich) na łamach prasy, jak i obszerniejszych studiów bądź artykułów naukowych.<sup>2</sup> Powodów tej sytuacji można by dopatrywać się wielu, w każdym razie bardzo ożywiona recepcja poety w naszym kraju przed I. wojną, a zwłaszcza na przełomie XIX. i XX. wieku, w dużym stopniu po 1918 roku uległa redukcji. Powody – jak wspomniano – były zróżnicowane, miały swoje korzenie zarówno

w sferze literackiej (zmiana tematyki i profilu artystycznego wyrazu Hauptmanna), jak i politycznej (postawa pisarza np. wobec plebiscytu i podziału Górnego Śląska). Także odzyskanie przez Polskę niepodległości i szersze możliwości wzajemnych kontaktów z innymi kulturami, miało niewątpliwie wpływ – powtórzmy – na recepcję większej niż dotychczas liczby obcych literatur w naszym kraju.

Tak więc chociaż o nobliscie z karkonoskiego Agnetendorf pojawiały się w okresie międzywojennym syntetyczne szkice i sprawozdania z teatralnych realizacji jego sztuk, zarówno na scenach polskich, jak i w Niemczech czy Austrii, to Gerhart Hauptmann przestał być nad Wisłą „atrakcją nr 1” literatury niemieckiej.

Natomiast w Niemczech Gerhart Hauptmann, mimo nieco słabszej artystycznie twórczości, stawał się, po części z politycznych powodów – zwłaszcza w latach Republiki Weimarskiej – ikoną narodową, jego nazwisko pojawiło się nawet w dyskusjach odnośnie kandydatów na urząd prezydenta Republiki, zaś jego „okrągłe” jubileusze w 1922 i 1932 roku były świętowane niemal jak święta narodowe. Zmieniło to się nieco po 1933 roku, gdy do władzy doszli narodowi socjaliści. Sam poeta czuł

<sup>2</sup> Por.m.in.: M. Czarnecka, Zur Gerhart-Hauptmann- Rezeption in Polen in den Jahren 1918–1933 [w:] Vita pro litteris. Festschrift für Anna Stroka, hrsg. von E. Tomiczek, I. Świątłowska, M. Zybura, Warszawa – Wrocław 1993. Odnośnie recepcji Hauptmanna w Polsce pod koniec XIX wieku por.: P. Obrączka, Twórczość Gerharta Hauptmanna w czasopiśmie polskich lat 1887 – 1900 [w:] Gerhart Hauptmann w krytyce polskiej 1945–1990, pod red. N. Honszy, K.A. Kuczyńskiego, A. Stroki, Wrocław 1992.

się dobrze w tej roli, chętnie pozował na „drugiego Goethego”, jakkolwiek jego twórczość dramatyczna tamtych lat (a wówczas właśnie ten gatunek literacki, wystawiany na doskonałych scenach niemieckich przez nierzadko wybitnych aktorów cieszył się wielką popularnością) prezentowała – powtórzmy – niższy poziom niż to miało miejsce w okresie naturalizmu, kiedy jego sztuki jak „*Przed wschodem słońca*” stawały się nie tylko teatralną rewelacją, ale i wyznaczały nowe kierunki w sztuce.

Gerhart Hauptmann, tak dbały o swój wizerunek w świadomości czytelników i widzów teatralnych, zarówno niemieckojęzycznych, jak i poza granicami kraju (wystąpienia w radio, spotkania autorskie, liczne zdjęcia i artykuły w prasie), o dziwo niemal nie pozostawił po sobie tak dzisiaj popularnej formy wywiadu autorskiego.<sup>3</sup> Wprawdzie próbowano w Niemczech w ostatnich latach zestawić w książkowej formie tę stronę jego działalności, ale – po pierwsze – odnalezione teksty nie są zbyt liczne, zaś – po drugie – nie są to typowe wywiady typu „pytanie – odpowiedź”. Dziennikarze od dawna byli zdania, że Gerhart Hauptmann nie lubił zbytnio tej formy wypowiedzi autorskiej.<sup>4</sup>

W Polsce znaleźliśmy dotychczas tylko jeden quasi – wywiad z Gerhartem Hauptmannem, kiedy to w 1946 roku Stanisław (Stefan?) Trzciniński opublikował na łamach wrocławskiego „Pioniera” artykuł, „przetykany” wypowiedziami śląskiego pisarza, przebywającego ciągle jeszcze w swej willi „Wiesenstein” w Jagniątkowie na polskim już Dolnym Śląsku.<sup>5</sup>

Tymczasem okazuje się, że w Polsce w 1937 roku zamieszczony został w prasie jeszcze jeden wywiad tego typu (wprawdzie niemal niedoszły do skutku), tym razem na łamach „Kuryera Literacko – Naukowego”, ukazującego się w Krakowie.

Autorem tekstu pt. „*U Gerharta Hauptmanna w Rapallo*” był dziennikarz (współpracownik?) „Ilustrowanego Kuryera Codziennego”, niestety nie znamy jego nazwiska, jako że swój artykuł – wywiad podpisał jedynie kryptonimem „Elk”. Być może był to Klemens Dunin-Kęplicz (ur. 1905 w Wiedniu, zm. 1973 w Warszawie), dziennikarz, publicysta, tłumacz. Pełnił m.in. obowiązki kierownika jednego z działów w redakcji „IKC”.

„Kuryer Literacko-Naukowy” wiele miejsca poświęcał m.in. piśmiennictwu obcemu, w pierwszym rzędzie francuskiemu i angielskiemu, a także literaturze antycznej.

<sup>3</sup> Por. m.in.: *Gespräche und Interviews mit Gerhart Hauptmann (1894–1946)*, hrsg. von H.D. Tschörtner und S. Hoefert, Berlin 1994.

<sup>4</sup> 4. E. M. Salzer, *Besuch bei Gerhart Hauptmann*, „*Dresdner Nachrichten*” vom 4. Dezember 1929, gdzie autor wywiadu wprost twierdzi, iż pisarz jest „durchaus interviewfeindlich”.

<sup>5</sup> S. Trzciniński, *Gerhard Hauptmann korzysta z gościnności i opieki polskiej*, „*Pionier*”, 13.1.1946. Por. także: K.A. Kuczyński, *Z wizytą w willi Wiesenstein*. Zapomniany polski wywiad z Gerhartem Hauptmannem z 1946 roku, „*Orbis Linguarum*”, vol. 23, 2003. Warto na marginesie przypomnieć, że znany jest jeszcze fragment innego wywiadu z Gerhartem Hauptmannem także z 1946, udzielony polskiemu dziennikarzowi Farberowi (imię nieznanne), względnie – przedstawicielowi Polskiej Misji Wojskowej w Berlinie. Badacze nie są w stanie udzielić jednoznacznej odpowiedzi co do osoby reprezentującej stronę polską, jako że nie jest dostępny cały wywiad, a jedynie jego niewielka – przypuszczalnie – część, wydrukowana początkowo: 1. na łamach berlińskiego „*Start*” 21. Juni 1946 oraz na łamach „*Berliner Zeitung*” 22. Juni 1946 [por. *Gespräche und Interviews...*, op.cit., s.175 – 176]. Całość wywiadu najprawdopodobniej nie zachowała się w archiwach.

Literatura niemiecka miała jednakże na jego łamach swoje ważne miejsce, toteż tekst o Hauptmannie dobrze wpisywał się w profil pisma.

Dziennikarz na czoło tekstu wysunął uroki Rapallo, niezwykle modnego wśród europejskiej elity towarzyskiej włoskiego kurortu. To właśnie tam Gerhart Hauptmann chętnie od lat przybywał z małżonką Margaretą, aby w łagodnym klimacie spędzić kilka miesięcy zimowych. Pisarz zatrzymywał się najchętniej w renomowanym (i droгим) hotelu „Excelsior”, gdzie miał dobre warunki do wypoczynku i pracy literackiej.

Autor publikacji najprawdopodobniej także przebywał w tym czasie (kwiecień 1937) w Rapallo, toteż jako dziennikarz nie mógł przepuścić tak wyjątkowej okazji, jak rozmowa ze sławnym pisarzem niemieckim. A legitymacja prasowa wszechwładnego „Ilustrowanego Kuryera Codziennego” zazwyczaj szeroko otwierała reporterowi każde drzwi. Jak to jest w zwyczaju, udał się do hotelu w którym rezydował Gerhart Hauptmann, aby uzgodnić termin spotkania. Jednakże już na wstępie spotkał się z oporem portiera, który jednoznacznie zaznaczył, iż „Il poeta non riceve nessuno”, czyli „Poeta nie przyjmuje nikogo”. Wizytówka redakcyjna oraz prośba o doręczenie jej sekretarce pisarza miało ten skutek, że Hauptmann zdecydował się jednak na krótkie spotkanie z polskim dziennikarzem. Nie wyraził jednak zgody na rozmowę, tłumacząc iż od lat nie udziela wywiadów. Niejaką rekompensatą było zdjęcie pisarza z lakoniczną dedykacją w języku niemieckim: „Dla Ilustrowanego Kuryera Codziennego – Gerhart Hauptmann”. Niedyspozycja Hauptmanna w godzinach popołudniowych spowodowała, że dziennikarz miał jeszcze jedynie okazję do krótkiej wymiany zdań z Margaretą Hauptmann, a następnie młodą kobietą uchodzącą w oczach polskiego gościa za sekretarkę pisarza.

Jak można by skomentować ten niedoszły niestety do skutku wywiad polskiego reportera z niemieckim pisarzem?

Swoista wstrzeźliwość, może nawet niechęć Gerharta Hauptmanna wobec przyjmowania gości – pisarz w 1937 roku liczył już 75 lat – wydaje się być ograniczona jedynie do osób mu nieznanymi. A tych było zapewne wiele, sława pisarza wciąż stanowiła magnes dla pragnących go poznać ludzi. Z pewnością było to uciążliwe, nużące dla niemłodego już twórcy. Całkiem inaczej odnosił się on do licznej gromady osób zaprzyjaźnionych, podobnie jak Hauptmann spędzających późnojesienne i zimowe miesiące na południu Europy. Wspomnienia wielu jego przyjaciół i znajomych (np. Almy Mahler – Werfel) przynoszą barwne obrazki niemal codziennych, wielogodzinnych towarzyskich spotkań, zazwyczaj przy winie bądź szampanie, interesujących rozmów o literaturze, sztuce i polityce.

Wydaje się – z drugiej strony – jednak nieco nietypowe dla dbającego o publicy pisarza, aby nie chciał porozmawiać z dziennikarzem „największej polskiej gazety”, jak to możemy dowiedzieć się ze słów samego Hauptmanna, odnotowanych w tekście przez „Elk”. A może doszła tutaj do głosu znana – niestety – niechęć wielkiego pisarza do Polski i Polaków? A może – pamiętajmy, że był to rok 1937, kiedy krótkotrwały „flirt” niemiecko-polski już przeminął – i z politycznych, sobie wiadomych względów Hauptmann nie chciał wobec groźnego, narodowosocjalistycznego mroku wszechogarniającego od kilku lat Rzeszę udzielić wywiadu reporterowi z Polski?

Jak to niekiedy bywa w dziennikarskich, pośpiesznie pisanych tekstach, także i „Elk.” popełnił kilka nieścisłości. Z ważniejszych warto wyjaśnić sprawę wspomnianej „sekretarki” pisarza. Jak wiadomo, sekretarzem Gerharta Hauptmanna w okresie od 8 czerwca 1936 do grudnia 1937 (a więc także i podczas opisanej próby uzyskania wywiadu) był dr Erhart Kästner, zaś wymieniona przez dziennikarza „panna” to Annie Pollak, która towarzyszyła obojgu Hauptmannom w Rapallo jako „Zofe”, czyli osobista pokojówka Margarety.<sup>6</sup>

Wspomniany dr Erhart Kästner nie mieszkał razem z Hauptmannami w hotelu „Excelsior”, lecz w pensjonacie „Villa Cuba” w pobliskiej, małej miejscowości rybackiej San Michele. Toteż nic dziwnego, iż pod jego nieobecność właśnie Annie Pollak pełniła czasem niejako dodatkowo, acz nieformalnie, obowiązki „sekretarki” (co było tym bardziej naturalne, że bywały okresy także w śląskiej rezydencji Hauptmanna „Wiesenstein”, gdy Annie Pollak była oficjalnie pomocnicą pisarza, jak np. sporadycznie w 1935 oraz 1938 roku, kiedy to „etatowi” sekretarze byli nieobecni). Nie dziwi więc pewna doza orientacji Anni Pollak w aktualnej „produkcji” literackiej Hauptmanna. Jednak jej informacja o bieżącej pracy pisarza wydaje się być nie w pełni wiarygodna, gdyż w rzeczywistości wzmiankowana przez nią książka o młodych latach Hauptmanna („*Wspomnienia młodości*”, co mogło być obiegowym, skróconym tytułem używanym w gronie rodzinnym pisarza) ukończona została już w 1935 roku, natomiast w tamtych latach Hauptmann pracował nad dalszymi częściami autobiografii, były to „*Neue Leidenschaft*”, „*Zweites Vierteljahrhundert*” oraz krótka proza „*Siri*”, które – zresztą – drukiem ukazały się dopiero w wiele lat później. Wymieniony w tekście polskiego dziennikarza tytuł powinien brzmieć poprawnie „*Przygoda mojej młodości*” (tyt. oryginału „*Das Abenteuer meiner Jugend*”). Z pewnością bardziej ściśle informacje przekazałby wysłannikowi „I.K.C.” dr Erhart Kästner, nieobecny niestety przy rozmowie.

Ale powyższą sytuację można też inaczej rozumieć, tym bardziej iż Annie Pollak napomknęła, że nie chciałaby być „nielojalna” wobec pisarza. Jak wiadomo, w przeszłości Hauptmann przeżył burzliwy romans z młodą aktorką Idą Orloff – „smaczku” dodaje okoliczność, iż nastąpiło to w niespełna dwa lata po ślubie z Margeretą – występującą w jego sztukach. Dzisiaj wiemy, że pisał o tym właśnie w kolejnych partiach tekstu, których to część miała być dołączona do zasadniczego korpusu. Jednak zdecydowany sprzeciw Margarety (a być może nawet schowanie przed mężem gotowych już manuskryptów) uniemożliwił wówczas druk dalszego ciągu wspomnień. Wiadomo także, że ostateczny tytuł książki „*Das Abenteuer meiner Jugend*” – po dłuższych wahaniach – został zaakceptowany przez pisarza tuż przed drukiem. Być może tutaj tkwiła rozbieżność w tytułach.

Twierdzenie dziennikarza, iż jakoby Gerhart Hauptmann (w 1937 roku) wycofał się z życia publicznego, nie wydaje się być w pełni prawdziwe. Z pewnością zaawansowany wiek nie sprzyjał nadmiernej mobilności, jednak pisarz w dalszym ciągu spędzał kilka miesięcy w roku poza swą karkonoską willą Wiesenstein, brał

<sup>6</sup> Por. m.in.: E. Kästner, Des alten Hauptmann grosser Traum, „Schwäbische Landeszeitung”, 17.11.1956.

żywy udział w wydarzeniach, zwłaszcza dotyczących jego kariery zawodowej, jak np. w przedstawieniach swoich sztuk na licznych scenach niemieckojęzycznych.

Natomiast sprawa wyjazdu Hauptmannów do Wiednia na premierę „*König Karls Geisel*” w końcu kwietnia – jak to sugerowała w rozmowie Annie Pollak – pozostała otwarta (dodać warto, że prapremiera tej sztuki odbyła się przed wielu laty 11 stycznia 1908 roku w berlińskim Lessing-Theater). Kroniki nie odnotowują faktu odwiedzenia przez pisarza w kwietniu 1937 stolicy Austrii, natomiast wiadomo, iż Hauptmannowie udali się z Włoch do Baden-Baden.<sup>7</sup>

Jakkolwiek próba uzyskania wywiadu przez polskiego dziennikarza w Rapallo nie powiodła się, tekst sygnowany kryptonimem „Elk.” jest drobnym, lecz ciekawym przyczynkiem do recepcji Gerharta Hauptmanna w Polsce w okresie międzywojennym.

## ANEKS

„Kuryer Literacko – Naukowy”, 1937, nr 18, s. VI

### U Gerharta Hauptmanna w Rapallo

#### Rajski zakątek

Rapallo uchodzi we Włoszech nie tylko za najpiękniejszy „paese” [kraina, region – przyp. KAK] Riwjery Liguryjskiej, lecz także za idealne miejsce wypoczynku dla osób spragnionych ciszy i spokoju. Cisza i spokój są tutaj prawem: podlegają mu ludzie, podlega mu nawet przyroda.

Zakryte z trzech stron – od wschodu, północy i zachodu – wysokim łańcuchem Apenin, chroniącym na wpół egzotyczną florę rapallijską (palmy, oleandry, kaktusy, drzewa figowe) od chłodnych wiatrów kontynentalnych; od strony morza ogrzewane afrykańskim sirocco – miasteczko to robi wrażenie jakiejś wielkiej cieplarni, w której ludzie i rośliny żyją wspólnie, zda się, beztroskim życiem, nie znając zmagañ, burz, huraganów. Mieszkańcy tego rajskiego zakątka chorują bardzo rzadko (ku utrapieniu miejscowych lekarzy), starzeją się, nie licząc lat, i umierają przeważnie ze starości. A może nawet nie umierają wcale?...

Nic się tutaj nie zmienia. Powracając do Rapallo po dłuższej nieobecności spotyka się zawsze te same osoby, widzi się zawsze te same twarze. Na dworcu – ci sami sprzed lat tragarze, pamiętając widocznie sute przedkryzysowe napiwki (co za pamięć!), wyrwywają człowiekowi z rąk walizki; na Corso Umberto – główna arterja miasteczka (8 metry szerokości) – zawsze ci sami sklepikarze i przekupnie witają radośnie powracającego *stranlero* (cudzoziemca), jakby był co najmniej wujaszkiem z Ameryki; na Lungomare wreszcie starzy znajomi *barcaluoli* [żeglarze, właściciele łódek – przyp. KAK] zapraszają zawsze jednakowemi gestami na wycieczkę żaglówką do S – ta Marherity lub Portofino.

<sup>7</sup> C. F. W. Behl, F. A. Voigt, Chronik von Gerhart Hauptmanns Leben und Schaffen, bearb. von M. Pfeiffer – Voigt, Würzburg 1993, s. 146.

Bezzębne usta starych rybaków otwierają się w powitalnym uśmiechu, szepleniąc słowa: *ben tornato*...[witaj ponownie – przyp. KAK]

Szczęśliwy kraj, na którym nic się nie zmienia, a czas regulują przyływy morza, żłobiąc od wieków nadbrzeżne skały.

### Wybitni goście w Rapallo

Rapallo gości co roku plejadę różnych znakomitości. Wielcy uczeni, artyści, poeci, muzycy szukają nad lazurową zatoką Tigulio wypoczynku, szukają natchnienia.

Niektórzy z nich obrali sobie „Perłę Ligurji” na stałe miejsce pobytu, inni znów spędzają tu rokrocznie kilka miesięcy w okresie październik – maj. Przed laty mieszkał w Rapallo Nansen; tu spędził ostatnie lata swojego życia i pochowany został „boski” Anselmi;<sup>8</sup> tutaj też, w ocienionej palmami i cyprysami willi Laviosa, Eugen d’Albert komponował swe opery „*Zamarłe oczy*” i „*Golem*”.

Z żyjących znakomitości stałym gościem Rapallo jest Wilhelm Marconi. Genjalny wynalazca mieszka na zmianę w S – ta Marghericie, Rapallo lub na jachcie „*Electra*”, zakotwiczonym w zatoce Tigulio. Jacht ten jest pływającym laboratorium, w którym „wielki mag” pracuje nad nowymi wynalazkami.

Na sezon wiosenny przyjeżdżają zwykle do Rapallo Pietro Mascagni, Umberto Giordano, Franz Werfel i Emil Ludwig.

Najpopularniejszym jednak i najwierniejszym gościem i przyjacielem Rapallo jest niewątpliwie Gerhart Hauptmann. Od 35 lat genialny pisarz, dramaturg i poeta niemiecki spędza tutaj co roku cztery miesiące: styczeń, luty, marzec i kwiecień. Dawniej otaczał Hauptmanna w Rapallo rój wielbicieli, przeważnie młodych pisarzy – debiutantów na polu literackim. Przyjeżdżali tu w ślad za sławnym poetą: niektórzy z prośbą o światłą radę, inni znów (znaczna większość) – w nadziei otrzymania możliwego poparcia. Hauptmann przyjmował wszystkich, nikomu nie odmawiał pomocy, gościł u siebie czasem kilkunastu naraz „kolegów”.

Dziś towarzyszą mu tylko żona, syn i sekretarka. Gerhart Hauptmann wycofał się z życia publicznego, unika świata, przyjmuje tylko starych dobrych znajomych i przyjaciół.

### Rozmowa z Gerhartem Hauptmannem

– „Il poeta non riceve nessuno.” – Poeta nie przyjmuje nikogo. Oto słowa, którymi przyjął mnie portjer hotelu „Excelsior”.

Proszę, by mój bilet wizytowy doręczono sekretarce Hauptmanna. Po chwili zjawia się panna... (zapomniałem nazwiska) i zaprasza mnie do salonu.

Autor „*Dzwonu Zatopionego*” wita mnie serdecznie i, jak zawsze, z miejsca oczarowuje swym obejściem. Stwierdzam z przyjemnością, iż w ostatnich latach Gerhardt Hauptmann zupełnie się nie zmienił. Lata nie pochyliły wyniosłej postaci, nie zatęrzyły wyrazistości rysów, nie przyćmiły młodzieńczego blasku oczu (Hauptmann liczy

<sup>8</sup> Giuseppe Anselmi (1876–1929), włoski tenor.

74 lata). Patrząc na wspaniałą głowę poety mimo woli porównuję ją ze znanym wizerunkiem Goethego (Hess).<sup>9</sup> Chwilami podobieństwo jest wprost uderzające.

Państwo Hauptmannowie wybierali się właśnie na przechadzkę. Towarzyszę więc im do kawiarni „Aurum”, gdzie po wypiciu kieliszka marsali, ośmielony świetnym humorem poety „przypuszczam atak”.

– Panie doktorze – zagaduję – czy mogę prosić pana o wywiad dla „I.K.C.”?

– Jest mi ogromnie przykro – odpowiada Hauptmann – lecz niestety muszę panu odmówić. Od kilku lat już nie udzielam wywiadów absolutnie nikomu.

Niezrażony odmową, nalegam dalej, zaznaczając przytem, iż pragnąłbym tylko usłyszeć opinię wielkiego dramaturga o współczesnej twórczości teatralnej. Przyrzekam solennie, że tematem rozmowy naszej będzie wyłącznie i jedynie sztuka.

„Il poeta” potrząsa przecząco głową:

– Kein Wort, kein Wort (ani słowa)! – powtarza kilkakrotnie.

Po chwili, jakby pragnąc pocieszyć mnie, dodaje już weselszym głosem:

– No, ale zrobię dla największego polskiego pisma (der grössten polnischen Zeitung) wyjątek i dam panu fotografię moją z dedykacją dla „I.K.C.”. Zaznaczam, iż jest to wyjątek, gdyż od pięciu lat – o ile mnie pamięć nie myli – nie ofiarowałem żadnemu pismu fotografii z dedykacją.



<sup>9</sup> David Hess (1770–1843), szwajcarski kompozytor, rysownik i pisarz. W literaturze przedmiotu zwraca się uwagę na uderzające podobieństwo obu pisarzy raczej w przypadku podobizny J. W. Goethego wg rysunku Ludwiga Sebbersa z 1826 roku.



Rozmowę przerywa pani Hauptmann, oświadczając, że czas już wracać do hotelu. Małżonka pisarza prosi, bym odwiedził ich w godzinach popołudniowych. Przy pożegnaniu Gerhart Hauptmann powtarza:

- Twórczość teatralna, sztuka, nowy kierunek w sztuce?... Sztuka – proszę pana – to religia... (Kunst ist Religion).

### Hauptmann pisze autobiografię

Obiecuję sobie w duchu poruszyć ten temat ponownie, w czasie wizyty popołudniowej. Gdy jednak o godz. 17 wszedłem do wspianego salonu hotelu „Excelsior”, spotkało mnie nowe rozczarowanie, zastałem tam tylko małżonkę pisarza, oraz jego sekretarkę. Lekka niedyspozycja zmusiła Hauptmanna do pozostania w apartamencie na pierwszym piętrze. Po krótkiej pogawędce pani Hauptmann żegna mnie.

Rozmawiam więc dalej z sekretarką, od której dowiaduję się, że pisarz kończy obecnie pierwszą część swej autobiografii p.t. „*Wspomnienia młodości*”. We wspomnieniach autor opisuje w sposób niezwykle realistyczny życie swe od lat młodości aż do zdobycia sławy.

– Po „*Wspomnieniach młodości*” przyjdą zapewne wspomnienia lat dojrzałych? – zapytuję.

– Nie wiem. Być może, iż Hauptmann poprzestanie na opisanu pierwszej połowy swego życia – tej mało znanej. Lata sławy zaś pozostawi „na pastwę” zawodowym biografom.

Więcej powiedzieć panu nie mogę – kończy sekretarka – nie chciałabym popełnić niedyskrecji względem mego chlebobdawcy.

– Jak długo pozostaną państwo Hauptmann w Rapallo? – zapytuję jeszcze na odchodnym.

– Wyjeżdżamy za parę dni do Wiednia. Gerhart Hauptmann pragnie być obecny na premierze swej sztuki „*König Karls Geisel*” (Zakładnik króla Karola), która odbędzie się 21 kwietnia w wiedeńskim Burgtheater.<sup>10</sup>

Elk.

### Bibliografia

1. Bańdo A., „Kurier Literacko-Naukowy” – dodatek do „Ilustrowanego Kuriera Codziennego” [w:] Kraków – Lwów. Książki – czasopisma – biblioteki XIX i XX wieku, t. 4, pod red. J. Jarowieckiego, Kraków 1999.
2. Borowiec P., Jesteśmy głosem milionów. Dzieje krakowskiego wydawnictwa i koncernu prasowego „Ilustrowany Kurier Codzienny” (1910–1939), Kraków 2005.

---

<sup>10</sup> Tekst wywiadu został przedrukowany w „Aneksie” w formie niezmięnionej, tj. bez dostosowania go do zaleceń obecnie obowiązującej ortografii.

3. Czarnecka M., Zur Gerhart-Hauptmann- Rezeption in Polen in den Jahren 1918–1933 [w:] Vita pro litteris. Festschrift für Anna Stroka, hrsg. von E. Tomiczek, I. Światłowska, M. Zybura, Warszawa – Wrocław 1993.
4. Kästner E., Des alten Hauptmann großer Traum, „Schwäbische Landeszeitung“, 17.11.1956.
5. Koziół E., „Kurier Literacko – Naukowy”, „Studia Bibliologiczne”, z. 2–3, 1981/1982.
6. Kuczyński K. A., Z wizytą w willi Wiesenstein. Zapomniany polski wywiad z Gerhartem Hauptmannem z 1946 roku, „Orbis Linguarum”, vol. 23, 2003.
7. Obrączka P., Twórczość Gerharta Hauptmanna w czasopismach polskich lat 1887–1900 [w:] Gerhart Hauptmann w krytyce polskiej, pod red. N. Honszy, K.A. Kuczyńskiego, A. Stroki, Wrocław 1992.
8. Salzer E. M., Besuch bei Gerhart Hauptmann, „Dresdner Nachrichten“, 4.12.1929.
9. Tschortner H.D., Hoefert S. (Hg.), Gespräche und Interviews mit Gerhart Hauptmann (1894–1946), Berlin 1994.

### Słowa kluczowe

Rappallo, goście Gerharta Hauptmanna, twórczość Gerharta Hauptmanna w latach 30. XX w.

### Abstract

**„The Poet does not receive anyone”.**

**On the margin (of unrealized) interview of a Polish journalist with Gerhart Hauptmann in Rapallo in 1937.**

On the pages of „Kurier Literacko – Naukowy” (supplement to popular Cracovian „Ilustrowany Kuryer Codzienny” the fragments of unrealized interview with the Polish journalist under the nickname ELK with Gerhart Hauptmann appeared. The present article analysis the alleged reasons of a refusal to do an interview by a German writer and corrects the inaccuracies, which sneaked into the very text of a Cracovian reporter. The article „ELK” is in the annex in 1937.

### Keywords

Rappallo, Gerhart Hauptmann’s guests, the late 30’s writers work